

Znaczenie wyglądu zewnętrznego

Codziennie rano, otwierając oczy i rozpoczynając nowy dzień, zwykle każda kobieta, obojętnie w jakim wieku, stawia sobie od nowa to samo pytanie:
"Co mam na siebie włożyć?"

Spojrzenie w lustro, do wnętrza szafy, rzut oka na listę przewidzianych danego dnia zajęć i spotkań... często wcale to nie pomaga w podjęciu decyzji. Trzeba znowu stawić czoła wyzwaniu – i tak każdego dnia, przez całe życie, niezależnie od tego, w jakich czasach i miejscu przyszło nam żyć.

Lecz pierwsza i najważniejsza rzecz, jaka powinna towarzyszyć codziennie od rana do wieczora każdej kobiecie, to uśmiech. Uśmiech serdeczny, który nada oczom szczególnego blasku, bo będzie pochodził z głębi duszy.

Mając świadomość szczęścia, jakim jest móc być, i być kobietą – można dobrze rozpocząć każdy dzień, znajdując odpowiedni strój i panując nad swoim wyglądem. Codzienny dylemat "co mam na siebie włożyć" i "jak wyglądam" jest częścią życia i trzeba się nauczyć, jak go rozwiązywać – w sposób pozytywny, dzięki wiedzy i samodyscyplinie.

Wygląd

zewnętrzny kobiety zawsze wywołuje jakiś efekt, niezależnie od tego, czy ona tego chce, czy nie. Jej prezencja dużo o niej mówi. Swoim sposobem ubierania się i zachowaniem kobieta pokazuje światu, co ma w swoim wnętrzu, i zawsze jest to dla niej pierwsza i najbardziej bezpośrednia forma wyrażenia siebie samej. Wygląd osobisty mówi o niej i definiuje ją.

Po

co w ogóle kobieta tak starannie się ubiera? Żeby ukryć się i zniknąć w anonimowym tłumie? Czy wręcz przeciwnie: by przyciągnąć spojrzenia za wszelką cenę? Żeby usłyszeć komplementy? A może żeby wzbudzić pragnienia i instynkt u tych, którzy na nią patrzą? Żeby kogoś uwieść? Żeby wyglądać na młodszą albo bogatszą niż się jest, czuć się lepszą niż inne? Żeby pokazać posiadane bogactwo? A może żeby wzbudzać zazdrość i cieszyć się z upokarzania innych?

Żalosne

byłyby takie intencje. Właściwy cel ubierania się związany jest ze świadomością własnej godności, zrodzoną ze zdrowej miłości własnej i miłości innych ludzi. Idealną intencją jest, po pierwsze, poprzez swój ubiór podkreślać własną godność jako niepowtarzalnej osoby stworzonej przez Boga. Po drugie – starać się ofiarować osobom z naszego otoczenia dar w postaci przyjemnego wyglądu.

Elegancja pochodzi z wnętrza

Kiedy

kobieta się ubiera, zwykle chce wyglądać ładnie i elegancko. Ale na czym właściwie polega elegancja? Czy można ją utożsamiać z luksusem? Chyba nie, skoro Emanuel Ungaro powiedział: Elegancja pochodzi z wnętrza. Kiedy kobieta posiada elegancję w duszy, wszystko jedno, co na siebie włoży... Bycie elegancką jest więc nie tylko kwestią stroju, gdyż, jak mówi znane przysłowie: „nie szata zdoła ozdobi człowieka, lecz człowiek szatę”.

Elegancja przeciwstawia się bezguściu, przeciętności i szarości. Etymologicznie słowo „elegancja” pochodzi od łacińskiego eligens, czyli „wybierać”; można je także kojarzyć z educere, czyli „edukować, kształcić”;, a także „wydobywać z wnętrza”. Elegancja to piękno, które osiąga się dzięki harmonii i naturalności w wyglądzie, stroju, zachowaniu i gestach. Dostrzegalne jest wtedy coś więcej: poza tym, co zewnętrzne, kryje się dusza. Elegancja polega na panowaniu ducha nad ciałem. Kiedy duch ten objawia się poprzez to, co materialne i zewnętrzne, ma miejsce prawdziwe ukazanie się danej osoby, uwidacznia się jej osobowość. A także kobiecość, będąca częścią osobowości kobiety.

Elegancja

nie polega na podkreślaniu uroków ciała, lecz na harmonii między duszą i ciałem, jedności tego, co widzialne i niewidzialne, misterium, które skrywa się poza tym, co cielesne. Jeśli kobieta zniszczy owo misterium, ową tajemniczość, szybko przestanie być interesująca, straci czar, znudzi, „zużyje się”. A przecież nigdy nie powinna tracić zdolności wzbudzania zainteresowania, czaru, którym została obdarzona od pierwszego momentu stworzenia.

{mospagebreak title=Kobiecość}

W

jaki sposób prezentuje się kobieta, tak również będzie traktowana

Kobiecość

to nie tylko kobiece ciało, lecz cała osoba, to znaczy ciało i wnętrze. Kobieta, która – wskutek mylnych przekonań – myśli, że staje się bardziej kobieca odsłaniając pewne części swojego ciała, robi sobie krzywdę, szkodząc temu, co ma w sobie najcenniejsze: swojej duszy. Bez niej ciało staje się bezduszną rzeczą – ulega uprzedmiotowieniu. Kobieta robiąc z samej siebie przedmiot, traci samą siebie, przestaje być panią siebie.

W

dzisiejszych czasach obnażanie samego siebie, nie tylko ciała, ale i duszy, stało się bardzo popularne. Modne wręcz jest publiczne odsłanianie swojego wnętrza, co widać w wielu telewizyjnych show, gdzie występujący bez żenady opowiadają przed kamerami, na żywo wobec milionów widzów, o swoich najintymniejszych przeżyciach. Media pokazują nie tylko nagie ciała, ale także odsłonięte dusze. Gubi się gdzieś intymność; człowiek przestaje być postrzegany jako osoba. Ten, kto obnaża swoje wnętrze, nie ma szacunku do samego siebie ani do ludzi go oglądających, zawstydzają ich.

Czym

jest intymność? To sfera prywatności, coś, co należy do czyjegoś wnętrza. Nie bez powodu w domach, nawet w krajach o ciepłym klimacie, zamyka się drzwi i zapuszcza zasłony w oknach. Nie wystawia się bowiem na widok obcych oczu tego, co chce się zachować dla siebie, nawet jeśli nie jest to nic złego, lecz przeciwnie – coś godnego i dobrego. Chcemy chronić to, co bardzo osobiste, przed spojrzeniami, które mogłyby to sobie przywłaszczyć, bo nie chcemy tego stracić. To normalne, że chcemy zachować intymność naszej rodziny; nie rozgłasza się wszystkiego, co dzieje się w domu, chociaż chodzi tutaj o rzeczy dobre – lecz nie znaczy wcale, że przeznaczone dla wszystkich. Gdyż to, co staje się publiczne, przestaje być zarezerwowane dla sfery osobistej i podlega prywatnej kontroli, przestaje należeć do sfery prywatności. Wystawione jest na spojrzenia wszystkich, wszyscy o tym wiedzą, wszyscy o tym mówią, wszyscy mogą to mieć.

Mimo

tak różnych czasów i odmienności kulturalnych, w każdej epoce i kulturze, obok mody eleganckiej i przyzwoitej, istniały i wciąż istnieją przejawy niestosowności. Czasem jest to kwestia nieodpowiedniej długości, sprawiającej, że sukienka sama w sobie piękna i skromna staje się nieprzyzwoita: zbyt wycięty dekolt, za bardzo podkrojone ramiączko, zbyt duże pęknięcie spódnicy... Czasami po prostu chodzi o rozmiar: za duży albo za mały, co zmienia elegancką spódnicę czy spodnie w strój wyzywający. W przypadku bluzki może chodzić o „przypadkowo” rozpięty guzik. Czasami wszystko jest na pozór w porządku kiedy kobieta pozostaje na stojąco, lecz czar elegancji pryska, kiedy siada lub się pochyla.

Dlaczego

mówimy o nieprzyzwoitości? Ponieważ różne części ciała spełniają różne funkcje: niektóre mówią o osobowości, i pozwalają dostrzec owo „ja” – wnętrze człowieka. Mówi się, że oczy są zwierciadłem duszy, istnieje mowa dłoni, język gestów i ruchów. Ale są też części ciała nie mające żadnego związku z osobowością, wskazujące jedynie na swoją funkcję biologiczną, a przez to mogące pobudzić instynkt patrzącej na nie osoby.

W

jaki sposób prezentuje się kobieta, tak również będzie traktowana. Jeśli będzie nieskromnie ubrana, źle ją potraktują. Dowodem tego jest wiele smutno kończących się doświadczeń nastoletnich dziewcząt, które naiwnie pozwalają modzie manipulować sobą albo naśladować jakiegoś idola, aż do tego stopnia, że przebierają się – dosłownie – za niego i zaczynają odgrywać rolę, której tak naprawdę nie chcą.

{mospagebreak title=Świadomość siebie}

Poznaj najpierw, kim jesteś, a potem ubieraj się zgodnie z tym

Funkcja

ubrania jednakże nie ogranicza się do okrywania ciała dla ochrony przed zimnem, upałem czy przed niechcianymi spojrzeniami; nie chodzi jedynie o „przykrycie” intymności. Strój jest przede wszystkim sposobem tworzenia i ulepszania własnego wizerunku, aby móc powiedzieć światu: „taka jestem”. Dlatego trzeba poznać samą siebie – jak powiedział bowiem jeden z wielkich projektantów: Poznaj najpierw, kim jesteś, a potem ubieraj się zgodnie z tym.

Poznanie

samej siebie nie jest tak łatwe, jak się pozornie wydaje. Połowę życia tracimy próbując zdefiniować to nasze „ja”. Krytycyzm i realizm w patrzeniu na siebie wymaga dużej wiedzy o własnej osobie, ponieważ trzeba zdawać sobie sprawę ze swoich mocnych i słabych stron, mieć świadomość swojego miejsca w społeczeństwie oraz zadań, jakie się ma do spełnienia w świecie. Znalezienie najlepszego i najbardziej dla nas odpowiedniego sposobu prezentowania własnej osoby reszcie świata jest prawdziwą sztuką, ciągłą pracą twórczą.

Nasze

„ja” powinno się wyrażać szczerze, naturalnie i autentycznie, nie gubiąc ani nie fałszując przez zewnętrzne ubranie wartości osoby. Strój sam w sobie, figura, nogi czy jakakolwiek inna część ciała nie powinny być przesadnie eksponowane, zamazując postrzeganie całości. Ani marka ubrania, ani zbyt obcisła sukienka, ani kosztowna czy krzykliwa biżuteria przyciągająca wzrok – nic nie może odwracać uwagi od

harmonijnego zestawienia wszystkich elementów. Niech nasze ubranie nie krzyczy: „Spójrzcie, co mam!”. Rezultatem odpowiedniego dobrania stroju nie powinno być „drogie ubranie na kobiecie”, lecz „kobieta dobrze ubrana”.

(EVA MARÍA TRUJILLO-RESCHREITER)